

## Protesty w Serbii: rysa na dominacji Vučića

Marta Szpala

Od ponad miesiąca przez Serbię przetacza się fala protestów będących reakcją na katastrofę budowlaną, do której doszło 1 listopada na dworcu w Nowym Sadzie (zginęło 15 osób). Początkowo demonstracje miały charakter lokalny, lecz obecnie odbywają się w niemal wszystkich większych miastach. Przybierają formę zdecentralizowanych akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa (np. blokowania dróg i instytucji państwowych, w tym telewizji publicznej i prokuratury), a przede wszystkim powszechnego strajku młodzieży szkolnej i studentów, okupujących budynki uniwersyteckie i szkoły. Manifestanci domagają się rozliczenia osób odpowiedzialnych za katastrofę i nadzorujących zakończony w czerwcu remont dworca oraz upublicznienia wszystkich dokumentów związanych z modernizacją budynku. Żądają też ukarania winnych coraz agresywniejszych działań służb wobec uczestników wystąpień.

Dotychczasowe kroki władz mające na celu rozbić ruch protestu (aresztowania przypadkowych osób, wywoływanie incydentów na demonstracjach, naciski i zastraszanie) doprowadziły tylko do jego eskalacji. Rządzący nie wykazują skłonności do pełnego wyjaśnienia sprawy, w którą zamieszani są wysoko postawieni funkcjonariusze rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS). Pod naciskiem opinii publicznej zdecydowali się jedynie na dymisję kilku polityków (m.in. niepopularnego ministra budownictwa, transportu i infrastruktury Gorana Vesicia) i ujawnili część dokumentacji projektu, co jednak manifestujący odebrali jako działania pozorowane. Władze twierdzą, że spełniły już żądania studentów i nie ma powodu do dalszych protestów. Liczą, że taktyczne ustępstwa i agresywność policji wobec uczestników zgromadzeń doprowadzą do ich samoistnego wygaszenia (jak w poprzednich przypadkach). Rządzący cieszą się poparciem większości państw Zachodu, obawiających się destabilizacji sytuacji w Serbii po ewentualnym upadku prezydentury Aleksandra Vučića.

### Eskalacja niezadowolenia

Od 2016 r. w kraju regularnie dochodzi do masowych protestów, które do tej pory skutecznie neutralizowano. Ich przyczyny są różnorodne: kwestie czysto ekonomiczne (strajki nauczycieli i rolników), napastliwe działania służb wobec opozycji (2018 r.), eksploatacja litu w Serbii (2022/2023, 2024), prowadzenie polityki urbanistycznej pod dyktando deweloperów zaprzyjaźnionych z rządzącymi, kłopoty z zanieczyszczeniem powietrza i wody czy pobłażliwe traktowanie zagranicznych inwestorów w zakresie przestrzegania lokalnych regulacji. Dotychczas władza efektywnie zarządzała niezadowoleniem społecznym, przedstawiając jego kolejne wybuchy jako rezultat izolowanych problemów wybranych grup lub mieszkańców określonego terytorium. Sprzyjały temu kontrola nad mediami,

pozwalająca kompromitować wyłaniających się liderów demonstracji, a także taktyka rozbijania wieców przez prowokatorów bliskich rządzącym, co pozwalało stawiać manifestujących w złym świetle i zniechęcało ludzi do uczestnictwa w zgromadzeniach. Takie postępowanie sprawiało, że zaangażowanie obywateli stopniowo spadało, co ostatecznie prowadziło do wypalenia się ruchu protestu.

Ignorowanie i niespełnianie postulatów utrzymywało społeczeństwo w poczuciu bezsilności wobec pozycji i wpływów SNS, jednak od 2022 r. demonstracje wybuchają z coraz większą częstotliwością. Poprawiła się też ich koordynacja oraz współpraca pomiędzy różnymi lokalnymi grupami, szczególnie po manifestacjach przeciwko eksploatacji litu przez australijsko-kanadyjski koncern Rio Tinto w 2022 r. Mobilizację wzmacniają coraz agresywniejsze działania (naciski, groźby, zatrzymania) wymierzone w aktywistów i działaczy różnych organizacji kontestujących politykę rządu.

### **Symbol korupcji systemu**

Gwałtowna reakcja Serbów na katastrofę budowlaną w Nowym Sądzie wydaje się wynikać z tego, że powszechnie uznano ją za ucieleśnienie niekompetencji, nepotyzmu i skorumpowania władz. Jednocześnie nikt z rządzących czy przedsiębiorstw państwowych nie poczuwa się do odpowiedzialności za wydarzenie. Dworzec został wyremontowany w ramach flagowego projektu SNS, czyli modernizacji linii kolejowej Belgrad–Budapeszt. Na serbskim odcinku realizują go spółki chińskie i rosyjskie, m.in. China Communications Construction Company (CCCC) i RZD International, a środki na przedsięwzięcie pochodzą z kredytów udzielonych przez również chińskie i rosyjskie banki. Sam remont niewielkiego dworca w Nowym Sądzie kosztował 65 mln euro, a jego głównym wykonawcą była CCCC, wspierana przez serbskich i węgierskich podwykonawców. Wysokie koszty remontu to pochodna wszechobecnej korupcji i wynagradzania przychylnego władzy biznesu lukratywnymi kontraktami na inwestycje publiczne. Zgodnie z praktyką SNS większość dokumentacji oraz porozumienia z zagranicznymi partnerami utajniono. Budynek otwarto w obecności polityków partii rządzącej, choć nie wydano pozwolenia na jego użytkowanie. Wzmacnia to w opinii publicznej przeświadczenie, że rządzący realizują inwestycje bez nadzoru odpowiednich instytucji i ignorują regulacje prawne, co uderza w podstawowe poczucie bezpieczeństwa użytkowników. Co więcej, zaraz po katastrofie rząd twierdził, że akurat tej części dworca nie remontowano (czemu przeczy dokumentacja zdjęciowa), i próbował przerzucić odpowiedzialność na projektantów budynku z czasów komunistycznych. Tragedia obnażyła tym samym charakterystyczną dla władzy SNS praktykę bezwzględnej ochrony współpracowników i sojuszników politycznych Vučića.

### **Postulaty protestujących**

Demonstrujący domagają się gruntownego zbadania przyczyn katastrofy i ukarania osób za nią odpowiedzialnych, a dotychczasowe zapowiedzi takich kroków i punktowe dymisje oceniają jako niewystarczające. Nieufność obywateli do władz wynika również z tego, że w ostatnich latach doszło do głębokiego zawłaszczenia instytucji państwa (w tym wymiaru sprawiedliwości i prokuratury), a rządzący za wszelką cenę unikali rozliczania własnych błędów. Manifestanci żądają transparentnego śledztwa i upublicznienia sieci powiązań ludzi odpowiedzialnych (również politycznie) za tragedię. Dla władz kwestia ta jest o tyle niewygodna, że funkcję burmistrza Nowego Sadu w latach 2012–2022, czyli w okresie, gdy podpisywano umowy na modernizację dworca, pełnił aktualny premier i lider SNS Miloš

Vučević. Co więcej, inwestycję realizowały m.in. firmy z Chin i Węgier, cieszące się licznymi przywilejami ze względu na strategiczne partnerstwo między tymi państwami a Serbią. Kolejnym postulatem demonstrujących jest upublicznienie wszystkich dokumentów związanych z remontem budynku, a także innymi z inwestycjami w regionie, np. budowaną przez spółki z ChRL trasą Nowy Sad–Ruma oraz stawianą fabryką tamtejszego producenta opon Linglong w Zrenjaninie.

### **Zdecentralizowana mobilizacja**

Obecny ruch protestu odróżnia się od wcześniejszych wybuchów niezadowolenia społecznego wobec rządów SNS, a działania podejmowane dotychczas przez władzę prowadzą tylko do jego wzmocnienia. W wystąpienia – po raz pierwszy od dwóch dekad i na masową skalę – włączyli się studenci i uczniowie gimnazjów, którzy okupują budynki szkolne w całym kraju. Nowość stanowi też wsparcie udzielane młodzieży przez część wykładowców – do tej pory społeczność akademicka wołała nie narażać się władzy. Manifestacje mają, jak już wspomniano, charakter zdecentralizowanych akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa, a ich centralny element to blokowanie ulic w godzinę katastrofy dla uczczenia jej ofiar. Nie wysunęły też wyraźnego lidera, co jest działaniem celowym i ma podkreślać oddolność inicjatywy.

W poprzednich latach antyrządowym demonstracjom brakowało wyraźnych celów oprócz ogólnego: zmiany władzy. Poszczególne grupy i organizacje nie zgadzały się również co do strategii postępowania. Katastrofa w Nowym Sadzie doprowadziła do wysunięcia bardzo konkretnych żądań (czyli domagania się sprawiedliwości dla ofiar i rozliczenia winnych), cieszących się szerokim poparciem obywateli. Umożliwia to ich szeroką mobilizację, a zarazem utrudnia rządzącym odwołanie się do standardowej praktyki organizowania przedterminowych wyborów w celu odnowienia legitymizacji władzy (posłów do parlamentu wybierano w 2020, 2022 i 2023 r.). Do tej pory nieskuteczne okazywały się też inne sposoby na demobilizację protestów, czyli próba przekierowania uwagi opinii publicznej na napięcia z Kosowem czy formułowanie obietnic różnym grupom społecznym (np. mieszkania dla młodych). Ogłoszono więc, że ferie świąteczne rozpoczną się tydzień wcześniej, by zniechęcić młodzież do zgromadzeń i mieć pretekst do usunięcia jej z budynków. Dla partii rządzącej szczególnie niebezpieczne jest to, że do akcji protestacyjnych dochodzi w różnych (nawet mniejszych) miastach, co uwidocznia Serbom stopień niezadowolenia i może stać się podstawą budowania nowych platform politycznych czy organizacyjnych dążących do zmiany władzy.

Jednocześnie – pomimo bezprecedensowej skali manifestacji i nowych sposobów wyrażania przez obywateli niezadowolenia – rządzący wciąż dysponują takimi atutami jak kontrolowanie mediów i instytucji państwa oraz silne zaplecze finansowe i kadrowe, które wykorzystują do rozbijania wspólnoty protestujących. Twierdzą, że spełnili postulaty studentów, i uważają, że dążą oni do obalenia rządu i legalnie wybranej władzy. Podobną narrację przedstawiają zagranicznym partnerom, podkreślając ryzyko destabilizacji sytuacji w Serbii.